

MATEUSZ ADAMCZYK: Cześć i dzień dobry. Witajcie w pierwszym odcinku trzeciego już cyklu "Przejrzysty Ojczysty", cyklu, który przygotowaliśmy dla Was razem z Narodowym Centrum Kultury, oczywiście w ramach kampanii "Ojczysty – dodaj do ulubionych". Dzisiaj porozmawiamy o tym, co w języku modne. Być może to Was zaskoczy, ale większość skojarzeń, które mamy z modą, taką tradycyjnie pojętą modą, która dotyczy ubrań, możemy także odnieść do języka. I tak na przykład popularność, atrakcyjność, przemijanie mody i jej powroty, a także nawet sami twórcy czy też kreatorzy, to wszystko może dotyczyć także słów, a konkretnie wyrazów modnych. Po raz pierwszy określenie wyraz modny zostało użyte w książce z 1931 roku pod tytułem "Jak nie należy mówić i pisać po polsku" i od razu wiadomo, że mówimy tu o czymś, co oceniane jest raczej negatywnie. Ale czym są wyrazy modne? Najprościej rzecz ujmując, są to wyrazy w pewnym czasie używane o wiele częściej, niż wynika to z potrzeb komunikacyjnych. Zamiast zamiennie używać szeregu synonimów, wybieramy zawsze jedno i to samo słowo, niejako automatycznie. Weźmy za przykład wyraz dialog, który tradycyjnie oznacza rozmowę dwóch osób, ale od jakiegoś czasu używany jest zamiast takich słów jak negocjacje, dyskusja czy po prostu rozmowa. Dialog rozszerza swoje znaczenie i zaczyna występować również tam, gdzie lepsze, bo bardziej precyzyjne, byłoby inne słowo. To oczywiście tylko jeden z wielu przykładów, ale zanim przeanalizujemy kolejne, to odpowiedzmy sobie na kilka ważnych pytań. Wyrazy modne biorą się oczywiście z samej polszczyzny i z jej odmian, i tak na przykład bywa, że jakieś słowa ograniczone są do języka nauki czy języka polityki, ale po jakimś czasie dostaje się do języka ogólnego i tam właśnie robi karierę, tak można powiedzieć. Po drugie, i coraz częstsze, wyrazy modne pochodzą z obcych języków. W szczególności oczywiście chodzi o język angielski i dzieje się to na dwa sposoby. Po pierwsze, do polszczyzny może zostać zapożyczony cały wyraz, to znaczy zarówno jego forma, jak i znaczenie i wtedy łatwo nam takie słowo zauważyć. Kiedy jednak do polskiego słowa przenika tylko obce znaczenie, wtedy sprawa już nie jest tak oczywista. Tak właśnie jest w przypadku wyrazu "artykułować", który tradycyjnie oznacza wytwarzać określone dźwięki języka za pomocą narządów mowy. Do polskiego znaczenia dodaliśmy jednak to zaciągnięte z angielskiego i dlatego bardzo często spotykamy się z użyciem wyrazu artykułować w rozumieniu: wyrażać poglądy czy opinię. To jednak oczywiście nie wystarczy, żeby wyraz stał się modny, bo przecież w polszczyźnie mamy bardzo wiele zapożyczeń i dlatego teraz czas na pytanie numer dwa. Żeby jakiś wyraz stał się modny, musi nam się po prostu spodobać. Musimy uznać to słowo za atrakcyjne, a dzieje się tak bardzo często wtedy, kiedy zaczynają posługiwać się nim osoby znane i lubiane, takie, które z jakichś względów chcemy naśladować. I są to przede wszystkim gwiazdy kina i telewizji, politycy/polityczki, dziennikarki/dziennikarze, a współcześnie bardzo często gwiazdy mediów społecznościowych, ponieważ właśnie w tych mediach tkwi ogromna siła, która kształtuje naszą współczesną polszczyznę. Zaczyna nam się wtedy wydawać, że mówią tak wszyscy, a jeżeli mówią tak wszyscy, to po pierwsze jest to dobre, a przynajmniej w naszych głowach jest to dobre, a po drugie pożądane. W związku z tym, że nie chcemy odstawać od grupy, do której przynależymy, to sami zaczynamy tak mówić i koło się zamyka. Jest jeszcze jeden proces, który temu towarzyszy, to tzw. ekonomizacja wysiłku, czyli mówiąc prościej, nasze lenistwo. Zamiast się wysilać i wyszukiwać w pamięci odpowiednie słowo z całego szeregu synonimów, sięgamy po to, które jest często używane, a więc najlepiej utrwalone. No dobra, to już koniec tej teorii, przyjrzyjmy się poszczególnym przykładom. Tradycyjne rozumienie tego wyrazu, czyli

ofiarowane albo poświęcone komuś dzieło sztuki, na przykład książka czy utwór muzyczny, stąd zresztą przecież słowo dedykacja, a więc to znaczenie zaczyna ustępować angielskiemu znaczeniu tego słowa, czyli pasujący do czegoś czy przeznaczony do czegoś i stąd właśnie w polszczyźnie takie zdania: "Zestaw głośno mówiący Bluetooth dedykowany do samochodów marki xyz", "Na oddziale dedykowanych jest sześć łóżek dla pacjentów z koronawirusem", "Korek silikonowy dedykowany do malowania proszkowego" czy "Obsługa przez konsultantów infolinii dedykowanej klientom podmiotów rynku finansowego". W żadnym z tych zdań nie chodzi przecież o dzieło sztuki, które można komuś dedykować, ale użycie tego wyrazu może wynikać albo z nieświadomości, tego kto pisze, nieświadomości językowej, albo z chęci podniesienia wartości rzeczy, o której się mówi, bo przecież to już nie jest taki zwykły zestaw Bluetooth, to nie jest jakiś tam korek silikonowy, ale są to rzeczy wyjątkowe, godne dedykowania. Samą ocenę tych komunikatów, ich skuteczności i fortunności pozostawiam Wam, sam tylko powiem, że można to słowo "dedykowany" w znaczeniu przeznaczony do czegoś, zastąpić innym wyrazem albo po prostu z tego słowa zrezygnować. I tak na przykład możemy powiedzieć albo napisać: "Zestaw głośno mówiący Bluetooth przeznaczony do samochodów marki xyz", "Na oddziale jest sześć łóżek dla pacjentów z koronawirusem" czy "Obsługa przez konsultantów infolinii dla klientów podmiotów rynku finansowego". No to może jeszcze jeden przykład. Znalazłem kiedyś na pewnej stronie internetowej taki opis, który dotyczył filmu. "Generalnie to uważam, że film był fajny, fajni aktorzy, fajne kostiumy i fajna muzyka. Chociaż ja generalnie nie przepadam za takimi filmami, to myślę, że fajnie czasami zobaczyć coś innego. Generalnie polecam". No i chciałoby się powiedzieć trochę sucho, że generalnie ten opis niewiele mi mówi. No bo chyba taka jest prawda, to słowo "generalnie" zaczęło wypierać szereg innych synonimów, takich jak: ogólnie, w zasadzie czy też zasadniczo i stało się słowem pustym semantycznie, pustym znaczeniowo, jakimś takim przerywnikiem. Ale w tym tekście jest jeszcze jeden wyraz modny, wyraz modny, który opiera się przemijaniu, który trwa w polszczyźnie od naprawdę długiego czasu, a chodzi oczywiście o wyraz fajny, "fajne kostiumy, fajna muzyka i fajni aktorzy", no i nawet sam program do edycji tekstu podpowiada, żeby to słowo jakoś zastąpić. "Ogólnie uważam, że film był świetny, wspaniali aktorzy, cudowne kostiumy i dobra muzyka. Chociaż ja w zasadzie nie przepadam za takimi filmami, to myślę, że fajnie czasami zobaczyć coś innego. Generalnie polecam". Być może zwróciliście uwagę na to, że nie zastąpiłem każdego wyrazu modnego synonimem, a to dlatego, że używanie wyrazów modnych właściwie nie jest błędem językowym, ich nadużywanie jednak prowadzi do niekorzystnych zmian w naszym języku, zarówno tym prywatnym, jak i tym ogólnym. Więc przyszedł czas na wnioski. Chociaż wyrazy modne mogą nam wydawać się atrakcyjne i łatwe w użyciu, tak sobie myślę, że pewnie takie po prostu są, to trzeba mieć na uwadze, że po pierwsze, zastępowanie szeregu synonimów wyrazem modnym w wielu kontekstach prowadzi do zubożenia naszego słownictwa. Mówienie "fajne" na wszystko, co nam się podoba, nie oddaje różnicowania towarzyszących nam emocji, wrażeń i myśli, nasze wypowiedzi stają się płaskie i bez wyrazu. Po drugie, znaczenie wyrazu modnego po pewnym czasie ulega rozmyciu, a sam wyraz staje się pusty znaczeniowo, a więc mało użyteczny. Nie chodzi oczywiście o to, żeby z wyrazów modnych zrezygnować całkowicie, jeżeli to jest w ogóle możliwe, ale myślę sobie też, że od czasu do czasu nam się przydają, na przykład wtedy, kiedy chcemy się poczuć częścią jakiejś grupy. Warto jednak pamiętać o tym, że takie ślepe podążanie za modą nie zawsze wychodzi nam na dobre. Do

zobaczenia i do zaś.